№ 324 Rok XI. SOSNOWIEC — wtorek 26 października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 mk., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 mk.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie, ul. Małachowskiego № 9. W Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Projekt konwencji polsko-gdańskiej.

Gdańsk, 25 października.

(Tel. wł.)

Tekst konwencji, przedstawiony do podpisu polskiej delegacji m. Gdańska, zawiera 37 artykułów.

Art. 1—5 mówią o dyplomatycznym zastępstwie, które należy do Polski; sprawy handlowe w miejscowościach, co do których Gdańsk jest zainteresowany, będą prowadzone przez gdańszczan, oddanych do dyspozycji polskiego ministerjum spr. zagr.

Art. 6 mówi o zawieraniu układów międzynarodowych; nie może Polska zawrzeć żadnego układu, dotyczącego Gdańska, bez porozumienia się z wolnym miastem. Porozumiewać się nadto trzeba będzie z komisarzem Ligi narodów, który ma mieć prawo veta.

Art. 7. mówi z zaciąganiu pożyczek zagranicznych, które można zaciągać tylko po porozumieniu się z rządem polskim. W razie sprzeczności rozstrzyga komisarz Ligi narodów.

Art. 8 mówi o gdańskiej fladze handlowej.

Art. 9 reguluje stosunki administracyjne i sądowe Gdańska z Prusami wschodnimi.

Art. 10 oddaje kontrolę cudzoziemców w Gdańsku w ręce władz wolnego miasta.

Art. 11—14 mówią, iż Gdańsk wchodzi w obręb polskich granic celnych; jakkolwiek Gdańsk tworzy odbrębną jednostkę celną, jednak musi składać rachunki polskiemu zarządowi celnemu

Art. 16 mówi o utrzymaniu portu.

Art. 17—18 mówią o wydziale portowym, mającym kierować administracją i eksploatacją portu oraz dróg wodnych i komunikacyjnych. Wydział ten składać się będzie z komisarzy polskich i gdańskich w równej liczbie, najwyżej po 5 osób.

Art. 19—20 mówią o zarządzie kolei; należą one do Polski, za wyjątkiem linji ulicznych oraz służących specjalnie do obsługi portu.

Art. 21 określa funkcje wydziału portowego w zakresie ściągania opłat i pokrywania kosztów utrzymania portu.

Ar. 22 zapewnia swobodny ruch emigracyjny obywateli polskich.

Art. 23—24 stanowi, że wszystko to, co swego czasu należało do Niemiec, a stanowiło część portu lub zarządu dróg wodnych, przechodzi na własność wydziału portowego.

Art. 25 zastrzega Polsce wolność sprowadzania i przewożenia przez Gdańsk towarów.

Art. 26—29 stanowią, iż poczta w Gdańsku jest własnością Polski.

Art. 30—37 wreszcie zastrzegają ochronę mniejszości religijnych, rasowych i językowych dla mieszkańców Gdańska. Stanowią one, że Rada Ligi narodów jest najwyższą instancją w ewentualnych sporach polsko-gdańskich oraz, że zmiany w konwencji mogą być dokonane jedynie za zgodą Polski i Gdańska.

Ponowne rokowania.

Paryż, 25 października.

(Tel. wł.)

Z powodu nieprzyjęcia przez delegację polską konwencji gdańskiej rada ambasadorów zaprosiła wczoraj po trzech przedstawicieli z każdej delegacji na wspólne konferencje, których wynik dotąd nie jest wiadomy.

Przeciw komunistom gdańskim.

Londyn, 25 października.

(Tel. wł.)

„Times" donoszą, że trzy dalsze kampanje angielskie odpłynęły go Gdańska do rozporządzenia nadkomisarza.

„Morningpost mniema, że na próbę generalnego strajku bolszewickiego w Gdańsku w celu sterroryzowania ludności znajdzie się nieco inna odpowiedź, niż z bolszewizowanych napoły w Niemczech.

Plebiscyt wymaga skupienia sił.

Niemcy to wróg zajadły.

Chwile plebiscytu są coraz bliższe. Im bardziej się do nich zbliżamy, tym silniejszy lęk nas ogarnia; i słusznie, bo niemcy swą działalnością wykazali dowodnie, że są tak świetnie zorganizowani, iż górują nad nami ogromnie.

Dotychczasowe praktyki ich dały im całkowite zwycięstwo na Warmji i Mazurach, dały im prawie połowę Szlezwiku, dały również zwycięstwo w Karyntji, w której, jak to wiemy, głosowanie wypadło na niekorzyść serbów.

Dzieją się dziwne rzeczy. Tereny o większości bezsprzecznie nieniemieckiej, dostają się niemcom, a ma to miejsce właśnie dzięki temu, że nietylko rząd niemiecki, ale wszystkie zrzeszenia i organizacje, wszyscy poszczególni obywatele jedno mają tylko na celu — wygranie terenu plebiscytowego.

Przed plebiscytem uwijają się na tych terenach wszelkiego rodzaju agenci, wydaje się setki pism, broszur, wszelkiego rodzaju wydawnictw, poświęca się setki miljonów na agitację. Dochodzi się w ten sposób do tego, że nietylko każdy uświadomiony niemiec postanawia głosować za państwem niemieckim, ale i ci, coby może się zawahali w chwili decydującej, podpadają pod władzę, ulegają niejako urokowi niemieckiej potęgi i torują swym stanowiskiem drogę tym zdobywczym, pewnym siebie rządom krzyżackim.

Nauczeni przykrym doświadczeniem naszym i ludów obcych nie możemy i nadal z założonymi niemal rękoma w przyszłość patrzeć. Nie zapominajmy o tym, iż na Śląsku niemcy puszczą w grę wszystko, wszelkie argumenty prawa, siły, zręczności, że więc walka nas czeka zaciekła. Nie to, że słuszność jest po naszej stronie; często przecież pięść góruje nawet nad słusznością!

W obliczu rozstrzygających chwil musimy i my rzucić wszystko na kartę: i pieniądze, i organizację, i wiedzę, by w zgodnym wysiłku osiągnąć rezultaty pożądane. Musimy rozwinąć jaknajszerszą propagandę zagranicą, dowodzącą słuszności naszych do Śląska pretensji, musimy dążyć do jaknajwiększego zbliżenia ludu śląskiego z nami, musimy zachęcać nasz rząd do wydatnej akcji. Wszystko to robić musimy dlatego, aby sile niemieckiej przeciwstawić naszą własną; aby wśród ludu śląskiego wytworzyć taki nastrój, iżby ślązacy, przynajmniej ci mniej politycznie wyrobieni, czuli, iż za naszymi plecami, poza naszą robotą stoi państwo silne, zorganizowane, trzeba im właśnie tą siłą i zwartością zaimponować, bo to jest jeden z najsilniej działających momentów.

Niemcy, zaraz po klęsce, wzięli się do pracy, której owoce już w części zebrali; system ich rządów był tego rodzaju, że jak kleszczami przywiązywał ziemie do centrum, nasza więc praca musi koniecznie pójść w tym kierunku, by ich od tego centrum odciągać. Da się to zrobić tylko wtedy, gdy zamiast potężnej bądźcobądź „ojczyzny" berlińskiej czy wiedeńskiej wskażemy im Polskę, nauczymy ich szczerze ją cenić i kochać.

Praca zaś w tym kierunku, z powodu bliskości rozwiązania, musi iść całą parą!

Z. R.

14 tanków plebiscytowych.

Bytom, 25 sierpnia.

(Od wł. koresp.)

W sobotę przed południem przybyło do Bytomia 14 tanków francuskich, które przejechały przez miasto i skierowały się do koszar.

Powszechnie sądzą, że plebiscyt odbędzie się już w listopadzie mimo szalonych zabiegów niemieckich, by go odroczyć. Swiadczyć mają o tym przygotowania ententy, w celu zapewnienia ludności spokoju i bezpieczeństwa podczas głosowania.

Podział G. Śląska?

Berlin, 25 października.

(Tel. wł.)

Prasa niemiecka donosi, że „Temps" w artykule o G. Śląsku wypowiada zdanie, iż o przynależności G. Śląska nie będzie stanowić plebiscyt, ale rada koalicji na zasadzie wyniku tegoż. Warto się też zastanowić nad podziałem G. Śląska, choć wzmocnienie stanowiska mocarstwowego Niemiec przez przyłączenie G. Śląska nie powinno mieć miejsca.

G. Śląsk państwem związkowym?

Obiecanka — cacanka...

Berlin, 25 października.

(Tel. wł.)

Komisja do spraw zagranicznych przy udziale kanclerza rzeszy, ministra spraw zagranicznych oraz posłów niemieckich z G. Śląska do parlamentu i sejmu postanowiła wystąpić z wnioskiem prawa o utworzeniu z G. Śląska państwa związkowego, ale dopiero po plebiscycie.

Pielgrzymka do Piekar.

Nareszcie mogliśmy się poznać.

W niedzielę wieczorem wrócili nasi pielgrzymi z Piekar. Trzeba widzieć ich twarze, trzeba posłuchać ich rzewnych opowiadań, by zrozumieć, jak wielką dla nich radością był pobyt na Śląsku.

Dotąd wiele pielgrzymek przeszło przez nasze miasto, głównie do Częstochowy, nasi bracia śląscy robili wszystko, by się z nami zbliżyć, zżyć; ale wycieczka niedzielna była udokumentowaniem jedności i braterstwa z naszej strony.

Uzyskać pozwolenie było trudno, ale skorzystali z niego wszyscy: czuli dobrze widać, jak będą przyjęci. Dotąd spotykaliśmy się przygodnie, znaliśmy swych śląskich braci jedynie z daleka, z opowiadania; czym są w istocie, przekonaliśmy się podczas pielgrzymki. Wiedzieliśmy o gościnności polskiej, ale to, co nam zgotowano, przeszło wszelkie oczekiwania.

Noszono nas wprost na rękach, rozrzewnienie wzajemne było tak wielkie, iż rzadko kto był w stanie powstrzymać się od łez. Ale nie były to łzy smutku, nie, był to płacz radości, szczęścia, że przecież setki lat niewoli niemieckiej nie wygasiły w śląskiej braci ducha narodowego, że jak za Piastów tak i teraz przedstawiciele dwu dzielnic czują się braćmi. Były to łzy nadziei, co więcej, wiary, że ten lud śląski, wierny tradycji i popędom swego serca, w decydującej chwili plebiscytu potrafi szalę na stronę Polski przechylić.

Upojeni grzecznością, ujęci troską o najdrobniejsze nawet szczegóły, z prawdziwym żalem opuszczaliśmy Piekary; chciałoby się w tej atmosferze ciepła prawie rodzinnego trwać nieustannie.

Twarde warunki życia rozłączyły nas, każdy musiał powrócić do pracy, do swych obowiązków. Ale podniosłość chwil spotkania i pobytu na Śląsku tkwić w nas będzie jeszcze bardzo długo, utrwalając sen o wielkości polskiego ludu, który złamie wszystkie przeszkody, jakie na drodze swej spotka, i wkrótce stanowić będzie jedną całość nietylko etnograficznie, ale i politycznie.

Nie upoważniono mię, bym od całej grupy pielgrzymów składał podziękowania, organizatorzy sami to zrobią, niech mi jednak wolno będzie we własnym imieniu wyrazić tę głęboką wdzięczność za prawdziwie polskie, braterskie przyjęcie, niech mi wolno będzie, bracia śląscy, stwierdzić tu, iż lepiej, niż wyście to zrobili, nikt by nas nie przyjął; za te krótkie chwile serdecznego upojenia ślemy Wam stare polskie z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

Uczestnik.

Bandyckie metody PPS.

Czy znów walki bratobójcze?

Sosnowiec, 26 października.

Historja się powtarza. Pewne oznaki na ziemi wskazują, że ma się powtórzyć krwawa epopea roku 1906-ego, gdy robotnik godził w pierś robotnika!..

Nie jesteśmy pismem partyjnym i, doprawdy, być nim nie chcemy, gdyż zbyt często uczciwość kazałaby nam pluć we własne gniazdo... A to musi być rzeczą przykrą nad wyraz!..

Zresztą niech samo społeczeństwo sądzi, czy nie mamy racji.

Oto wczoraj, o godz. 6 rano zbiry, mianujące się członkami Związku zawodowego PPS., w fabryce Deichsla na Dębowej Górze postanawiają nawracać — niewiernych, a niechętnych Związkowi klasowemu wciągnąć do tegoż Związku.

Zaczyna się tedy praca „ideowa“...

Robotników, zapisanych do Związku zawodowego polskiego, lub też nie należących do żadnego związku, napadają panowie z PPS., biją, katują i wyrzucają; z fabryki. Nie oszczędzają przytym nawet strażaków, którzy stoją poza związkami i należą tylko do Związku straży. Na legitymację strażacką plują, ma być legitymacja pepesowska!..

Oto wolność przekonań, głoszona przez panów z PPS.

Robotniku polski! Spojrzyj - że na to wszystko oczami człowieka! Spojrzyj na to oczami, nie uzbrojonymi w szkła czerwone, a pojmiesz łacno, czego chcą ci panowie z PPS.

Onegdaj piętnowaliśmy w „Iskrze“ pozostałości średniowiecza w postaci pańszczyzny na Spiszu i Orawie. Cóż jednak jest ta pańszczyzna w porównaniu ze zbrodniczymi machinacjami PPS.?

Tam za pewną rekompensatę każą wylać człowiekowi tyle a tyle garncy potu. Ale bić przecież dziś już nikomu do głowy nie przyjdzie.

Czyżby nikomu? A PPS?

Niestety! Pod knutem tej partji nietylko musisz, proletarjuszu polski, pracować lub próżnować wedle przepisów pepesowskich, lecz ponadto myśl twoja, ten wykwit ducha, wolnego od pęt, musi biec po linji pepesowskiej.

A jeżeli nie, to biada ci, biada!

Pozbawią cię, robotniku, pracy, pozbawią cię wolności przekonań, zmuszając cię głodem do przejęcia się zasadami PPS.

Czy pp. socjaliści nie pamiętają już krwawego roku 1906-ego?

Czy nie pamiętają onej strasznej walki na ulicach Łodzi, gdzie nie stosowano zasady „oko za oko...“, lecz inną, bardziej nowoczesną: za jednego trupa dziesięciu zabitych..?

Straszne to w całym bezwstydzie zbrodni, ale, niestety, prawdziwe...

Robotniku polski! A pluń-że w garść i daj wyraz zdrowej myśli i uczuciu polskiemu, które żyją w Tobie jeszcze w całej świeżości.

A odpowiedź-że, robotniku polski, owym gwałcicielom twych przekonań, serdecznie, po polsku, aby i owi szerzyciele gwałtów pojęli i odczuli, że dziś już w Polsce „nie wolno, jak kto chce“, lecz chcieć trzeba, jak wolno.

Polska jest państwem praworządnym i nic jej z tej drogi nie zawróci.

Nawet bojówki pepesowskie.

(r)

Likwidacja strajku kolejowego.

Co uzyskali kolejarze?

1. Wypłacony będzie natychmiast wszystkim pracownikom zasiłek zwrotny w wysokości 3 tysięcy marek dla małej rodziny, 3,600 marek dla średniej i 4,000 marek dla dużej rodziny.

2. Wszyscy pracownicy, pobierający zasadniczą płacę 1,100 marek i poniżej, otrzymają na kupno odzieży 1,500 marek bezzwrotnie.

3. Będą wypłacone zaliczki na należne dodatki procentowe za wysługę lat, w wysokości do trzy czwartych przypuszczalnej należności.

4. Będzie zastosowany mnożnik 200 do wszystkich kategorji pracowników.

5. Będą wprowadzone do dnia 1 grudnia b. r. dodatki funkcyjne wszystkim pracownikom na stanowiskach kierowniczych.

6. Zapewnione będą centralnemu związkowi kooperatyw kolejowych potrzebne kredyty, tudzież uczynione będą wszelkie usiłowania ze strony rządu, aby aprowizację kolejarzy poprawić.

7. Sprawa aresztowanych za przekonania polityczne kolejarzy będzie natychmiast rozpatrzona.

8. Ułatwienie kolejarzom kształcenia dzieci i dokształcania dorosłych będzie uskutecznione przez wstawienie do budżetu kolejowego odpowiednich kredytów.

9. Jeszcze w roku bieżącym będzie wprowadzona ustawa emerytalna.

10. W roku bieżącym będzie wprowadzona pragmatyka służbowa, po uzgodnieniu z Z. Z. K., w której będą zrównane prawa pracowników dziennie płatnych z miesięcznie płatnymi.

11. W sprawie wydania w roku bieżącym ubrań ochronnych i służbowych bezpłatnie, rząd oświadczył, że wobec zakończenia wojny, materjały dotąd rekwirowane dla wojska, będą nabywane dla umundurowania kolejarzy.

Z życia kolejarzy.

Na taczkach...

Warszawa, 26 października.

Gdy w „depot“ stacji kowelskiej w Warszawie zjawił się zawiadowca tej stacji p. Feliks Sotkiewicz, zgromadzeni pracownicy, którym zarządzenia p. S. wydały się „reakcyjnymi“, postanowili załatwić się z nim jedną z metod, które szczególniej szeroko stosowane były w latach 1905—1906. Robotnicy usiłowali mianowicie zarzucić S. worek i przygotowanymi już taczkami wywieźć po za obręb warsztatów.

Widząc przygotowania te, p. S. dobył rewolweru i zagroził nim robotnikom, zamierzającym go obezwładnić.

Sytuacja, która stawała się dość groźną, zwróciła uwagę pozostającego na służbie dowódcy III baonu zapas., ppor. Puchalskiego, który rozbroił p. Sotkiewicza, a otoczywszy go specjalną ochroną wojskową, polecił przeprowadzić go na dworzec. Fakt, jako ilustracja stosunków, jest bądź co bądź znamienny.

Sprawy Litwy środkowej.

Niemcy pomagają litwinom.

Berlin, 25 października.

(Tel. wł.)

W sprawie masowego przechodzenia żołnierzy i oficerów niemieckich na Litwę niemiecki dziennik „Freiheit“ pisze:

„Od szeregu dni przechodzą przez „zieloną granicę“, całe tłumy ludzi, którzy zaciągnęli się do wojsk litewskich dla walki z Polską. Przez Kibarty np. do 16 października przeszło wiele setek takich żołnierzy, których Litwa specjalnymi pociągami odstawia w kierunku Kowna. Najciekawszą jest rzeczą, że większość tych ludzi ubrana jest po cywilnemu, a znajduje się pod kierownikiem osób, do których zwracając się, mówi „panie poruczniku“. Niemniej ciekawą sprawą jest fakt, że tym transportom towarzyszą materjały wojenne, obóz i t. p., przewożone również koleją. A wszystko to idzie na Litwę.“

Przeciw przewozowi wojsk do Prus Wsch.

Berlin, 25 października.

(Tel. wł.)

Prasa niemiecka skarży się na Polskę, że ta wbrew umowie nie pozwala na przewóz wojsk do Prus Wschodnich przez korytarz gdański.

Bezczelność tłumaczeń niemieckich uderza swoją niesłychaną głupotą. Oto twierdzą niemcy, że z powodu nakazanego przez traktat zmniejszenia wojsk do 100 tys., oddziały wschodnio-pruskie zostały rozwiązane, a dla obrony kraju wyznaczono inne formacje z Niemiec.

Polacy żołnierzy przepuszczają, ale bez broni, amunicji i taborów, gdyż to znajduje się przecież w Prusach Wsch. Niemcy krzyczą jednak, że wojsko musi mieć wszystko ze sobą, a nie szukać dopiero i zbierać z różnych miast broń i amunicję!...

Jednocześnie z tą naiwną napaścią biura Wolffa zaprzecza o przechodzeniu większych formacji z Prus Wsch. na Litwę, gdyż rząd o tym nie wie! Co do oddziałów mniejszych, no to te owszem przechodzą i pomagają litwinom, ale cóż kiedy rząd berliński nie ma siły, by temu zapobiedz, a tu w dodatku polacy wojsk nie przepuszczają!

O bezczelności niemiecka, quousque tandem!..

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 26 b. m Ewarysta
Jutro w środę 27 b. m. Sabiny

Wschód słońca o g. 6 m. 45.
Zachód słońca o g. 4 m. 42.

Z Czerwonego Krzyża. Biuro oddziału sosnowieckiego Czerwonego Krzyża przeniesiono na ulicę Kościelną № 6.

Na Gospodę żołnierską Koła polek na ręce opiekunki tejże p. A. Straszewiczowej złożyli 352 mk. dr. kap. Budzyński, dr. Zalewski, dr. Faliński, p. St. Budzyńska, p. Helena Podkajówna, p. Wanda Budzyńska i p. Straszewicz.

„W sprawie emigracji za ocean. Z Państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Sosnowcu komunikują nam, że na zasadzie ostatniego zarządzenia ministerjum spraw wewnętrznych i urzędu emigracyjnego, wizy na wyjazd z kraju wydaje urząd emigracyjny w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 56. Emigranci, nie posiadający wizy urzędu emigracyjnego nie będą przepuszczani przez granicę. Celem uzyskania wizy w urzędzie emigracyjnym należy przedstawić: 1) kartę okrętową, opłaconą w Ameryce (prepaid) lub zakupioną w Warszawie na miejscu. 2) Affidavit t. j. rejentalne oświadczenie krewnego w Ameryce o gotowości sprowadzenia wychodźcy do siebie. Wszelkich informacji na miejscu udziela Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu (Piłsudskiego 16), a w Warszawie urząd emigracyjny.

Wielkie oszustwo. Dwaj bracia w Józefowie na Śląsku w tych dniach zwrócili się do pewnego kupca żyda w sprawie wymiany pieniędzy; proponowali

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu Mężowi i Ojcu

b. p.

Wilhelmowi Machonbaumowi

składamy serdeczne podziękowanie

Żona córka i syn.

oni za 170.000 mk. polskich dać 65 tys. niemieckich. Po zgodzeniu się weszli do lokalu i wręczyli 65 tys. żydowi, który się ulotnił, zabierając pieniądze ze sobą. Przeciwko oszustowi wdrożono energiczne śledztwo, tymbardziej, iż to nie pierwsza jego sprawka.

Miljonowa kradzież w urzędzie podatkowym w Rawie ruskiej. W nocy na 20. października, kluczem dobranym dostał się złodziej do pokoju kasjera urzędu podatkowego i skradł całą gotówkę, leżąca na stole, a wynoszącą przeszło 2 miljony marek. Przyszło mu to bardzo łatwo, gdyż, w urzędzie podatkowym w Rawie, który obraca miljonami, nie ma żadnej kasy i kasjer trzyma całą gotówkę na stole w pokoju, zaopatrzonym żelaznymi drzwiami.

Wszystkie pieniądze po skończeniu urzędowania zostawiać musiał kasjer w sposób prymitywny na stole, licząc widocznie na to, że złodziej nie będzie się mógł tam dostać, gdyż drzwi są żelazne, a okna zaopatrzone w kraty żelazne.

Takich włamań było w ostatnich czasach w Małopolsce bardzo wiele, skarb państwa tracił miljonowe kwoty, a pomimo to nie skorzystano z pięknych doświadczeń i narażano w dalszym ciągu fundusze państwowe na olbrzymie straty.

Z ministerjum kolei. W myśl uchwały konferencji międzyministerjalnej czasowo — do wydania przez zarząd terenów przyfrontowych i etapowych odpowiednich przepisów — polecone zostało wstrzymać niezwłocznie przyjmowanie wszelkiego rodzaju transportów pod adresem stacji, położonych na wschód od linji Grajewo — Brześć z wyjątkiem obwodu białostockiego. Co do dalszych stacji ku południowi pozostają w mocy dawne rozporządzenia. Ograniczenie niniejsze nie dotyczy transportów wojskowych, państwowych, mienia reewakuowanych oraz przesyłek Polskiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji filantropijnych, jeśli komisarz rządowy Czerwonego Krzyża udzieli na nie odpowiedniego zaświadczenia.

Teatr H. Czarneckiego dziś wyjeżdża do Będzina.

Jutro staraniem Koła Polek dane będzie przedstawienie na dochód gospody dla żołnierza; wystawioną będzie operetka „Gri-Gri", urozmaicona wieloma popisami baletowymi.

W czwartek melodyjna operetka „Wróg kobiet", w której prócz artystów naszych udział przyjmą sympatyczni goście, pp. Józefowiczowie.

W piątek „Targ na dziewczęta" z udziałem pp. Józefowiczów.

W sobotę dwa przedstawienia: popołudniu specjalnie dla uczącej się młodzieży „Książe Radziwiłł—panie kochanku", wieczorem po raz pierwszy „Muszkieterowie w klasztorze".

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: popołudniu „Wesoła para"; wieczorem „Księżniczka czardasza".

W poniedziałek, jako w dniu świątecznym, popołudniu „Róża Stambułu".

We wtorek arcydzieło wieszcza naszego, Adama Mickiewicza, „Dziady."

Dziś w Będzinie teatr H. Czarneckiego wystąpi z ulubioną w Warszawie operetkę „Różę Stambułu", która tam nie schodzi z repertuaru, a w Zagłębiu cieszy się również wielkim powodzeniem. Tytułową rolę Kondji Gill wykona znakomita śpiewaczka p. Zofja Fedyczkowska.

Z Dąbrowy.

Z Macierzy Szkolnej.

Dąbrowa, 25 października.

Na ostatnim ogólnym zebraniu ukontyował się nowy zarząd. Na prezesa powołano p. A. Kocota, a na zastępcę ks. kanonika St. Mazurkiewicza, sekretarką będzie p. Kalińska. Na członków zarządu wybrano p.p. Zabirzowską, Łabudzińską i p.p. Kaznowskiego, Stechmana, Jędrusika, Trzęsimiecha, Grabowskiego, Bolechowskiego, Kotalę i Grajdeka.

Od pewnego czasu mieszkańcy Dąbrowy przestali się interesować tą ważną i ze wszechmiar godną poparcia instytucją, mniemając, że z chwilą powstania samodzielnego państwa polskiego, działalność i potrzeby Macierzy szkolnej się skończyły. Tymczasem tak nie jest.

Wpisowe w naszych uczelniach podrożały trzy, a nawet czterokrotnie, a nędza wśród mieszkańców z powodu szalejącej drożyzny, wzmogła się do tego stopnia, że niektórzy rodzice, przeważnie ze sfer średnio-inteligentnych, nie są poprostu wstanie do opłacania wpisowego. To też co raz to więcej wpływa do zarządu próśb niezamożnych uczniów, którzy poprostu błagają o wpłacenie za nich wpisowego. Prośby takie wpływają od uczni miejskiego gimnazjum, dwóch żeńskich, oraz szkoły będzińskiej i sosnowieckiej.

Zarząd Macierzy szkolnej jest w poważnym kłopocie, gdyż kasa świeci pustkami, a składki 400 członków nie pokryją potrzeby ani w części, tymbardziej że są minimalne, bo zaczynają się od jednej marki.

Aby sprostać zadaniu i dać możność kształcenia się nadal niezamożnym uczniom, społeczeństwo winno przyjść z pomocą przez zapisywanie się gremjalnie na członków. Zapisy uskuteczniać można w bibljotece pana Kaznowskiego, gdzie otrzymać można odpowiednie deklaracje.

S.

PODZIĘKOWANIE.

W imieniu harcerzy straży granicznej, posterunku „Radocha" na pograniczu Górnego Śląska składamy serdeczne podziękowanie XII żeńskiej drużynie harcerskiej w Sosnowcu, w szczególności druhnie Natalji Ogrodnikównie oraz Barbarze Pstrokońskiej za prawdziwie koleżeńską pomoc i opiekę.

A. Dobrowolski, Cz. Kuczyński, W. Olszewski, Zdz. Grabski.

Warszawa, 21 października 1920 r.

Manifestacja narodowa stolicy.

Warszawa nigdy nie będzie czerwoną!

Warszawa, 25 października.

(Od wł. kor.)

Stolica Polski po raz niewiadomo który ukazała wczoraj swe oblicze narodowe, urządzając wspaniały pochód manifestacyjny w odpowiedzi na manifestacyjki międzynarodówek przeciw senatowi.

Manifestowano już po decyzji sejmu za dwuizbowością, a więc nie chciano wpływać na głosowanie posłów, lecz raczej chciano wykazać terrorystom rodzimym, że lud Warszawy stanie zawsze po stronie prawa i prawdziwej wolności.

Po sumie pochód nieprzejrzany ze sztandarami, orkiestrami i transparentami ruszył ulicami Bielańską, Długą, Freta, Nowomiejską na Stary Rynek, zajmując nietylko plac Rynku, ale ul. Świętojańską i część placu Zamkowego.

Ład i porządek nie został zakłócony, nad czym czuwało samo społeczeństwo.

WASZ.

Dotąd dzban wodę nosi..

Kwapiński w kozie!

Sosnowiec, 25 października.

Niema chyba ani jednego uświadomionego robotnika w Zagłębiu, któryby nie zdawał sobie sprawy, że obecną nędzę aprowizacyjną w lwiej części zawdzięczamy zbrodniczym machinacjom prezesa Związku zaw. robotników rolnych, ekskomisarza bolszewickiego Kwapińskiego.

On to sprawił, że w roku zeszłym nie zebrano na czas ziemniaków i nie dokonano robót polnych; jemu i jego pomocnikom należy zawdzięczać, że właścicielom ziemskim nie pozwolono wywieźć przed najazdem bolszewickim inwentarza i płodów, które następnie zrabowali bolszewicy.

Obecnie znów zaczął swą „pracę" prezes Kwapiński.

Oto co donoszą o tym gazety:

„Mimo usilnej agitacji ze strony Zw. zaw. rob. roln., rozesłanych wezwań do strajku powszechnego ordynarji, posyłek, miesięcznych, dniówki i t. p. przeciwko „szlacheckiemu. senatowi", zachęcających do przybycia do Kalisza i Turku na wiece, gdzie przemawiać miał towarzysz Kwapiński, strajki się nie udały; część tylko majątków wzięła w nich udział, tam, gdzie agitacja silniej rozwinięta i gdzie jest na miejscu agitator.

W Turku tow. Kwapiński został aresztowany za zorganizowanie wiecu i pochodu bez pozwolenia władz i siedzi do tej pory".

Zbiórka złota i srebra.

Do wszystkich obywateli państwa polskiego.

Najście hord bolszewickich na nasz kraj, chęć zdobycia stolicy i zniszczenia podstaw istnienia państwa polskiego, znalazły odpór w przebudzeniu się ducha narodowego. Zdobyliśmy się na wspaniały czyn militarny kosztem olbrzymich ofiar krwi.

Wróg odparty—niebezpieczeństwo jednak nie minęło. Szatan zniszczenia wszelkich dobytków wielowiekowej kultury i rozwoju narodowego grozą nam ciągle zagląda. Musimy orężem wywalczyć stałość granic Rzeczypospolitej i bronić ich nienaruszalności, jednocześnie zaś pracować nad odbudową zniszczonego przez wiekową niewolę i długoletnią wojnę państwa naszego.

Z pod popiołów i gruzów mają powstać nowe siedziby ludzkie, na trwałych fundamentach oparte. Nasz przemysł i wszelkie warsztaty pracy ludzkiej muszą być jaknajszybciej odbudowane.

Wielkie zadania przed nami. Nie ugniemy się pod ich ciężarem, jeśli cały naród, jeśli wszystkie jego warstwy zrozumieją, że tylko wspólny wysiłek i wielka ofiarność wszystkich synów ojczyzny naszej może sprawić cud jej odrodzenia i przysłużyć szczęścia wszystkich jej dzieci. Podstawą do odbudowy państwa jest wszędzie skarb narodowy. Bez zasobów materjalnych wszelkie wysiłki będą daremne. Zwiększanie ilości znaków pieniężnych prowadzi do ruiny całego kraju. W warunkach normalnych płacenie regularne podatków państwowych daje rządowi możność wykonywania budżetu państwowego. W czasach jednak nadzwyczajnych wysiłków militarnych każde państwo, nawet posiadające bardzo zasobny skarb, musi żądać znacznych ofiar materjalnych od swych obywateli. Tymbardziej nasze państwo, którego skarb jest pusty, a potrzeby olbrzymie, ma prawo żądać pomocy od własnych obywateli.

Dopóki wytwórczość krajowa i wywóz towarów i produktów nie wpłynie na wzmocnienie waluty naszej, musimy szukać innych środków do jej wzmocnienia, a jednym z poważnych środków jest nagromadzenie w skarbcu szlachetnych kruszców.

Powinniśmy zrozumieć, że upadek finansowy państwa jest bankructwem każdego obywatela kraju, jest nieszczęściem ogólnym.

Podniesienie się waluty polskiej zwiększa zasobność każdego obywatela, obniża cenę wszystkich artykułów pierwszej potrzeby i ułatwia zaspokojenie wymagań życia.

W głębokim przekonaniu, że wszystkie organizacje społeczne, gospodarcze i zawodowe wezmą udział w szerokiej akcji zwiększenia metalicznych zasobów skarbu narodowego, utworzył się pod prezydencją ministra skarbu główny komitet popierania skarbu narodowego, złożony z przedstawicieli różnych instytucji społecznych wraz z komitetem obywatelskim obrony państwa.

Główny komitet na posiedzeniu w dn. 21-ym września postanowił utworzyć komitety wojewódzkie; dla przeprowadzenia całej akcji wyłonił wydział wykonawczy, który zwraca się do wszystkich obywateli państwa polskiego z gorącym wezwaniem, aby w poczuciu ciężącego na nich obowiązku pospieszyli składać swe dary na skarb narodowy. Kto będzie w możności to uczynić, a uchyli się od tego obowiązku, da najlepszy dowód, iż niegodny jest miana obywatela państwa polskiego. Najściślejsza kontrola nad tym, co złoży ofiarne społeczeństwo na rzecz skarbu narodowego, oddana jest w ręce samego społeczeństwa, użycie zaś zasobów metalicznych skarbu narodowego wyłącznie na zabezpieczenie papierowych znaków pieniężnych, o charakterze wymiennym zagwarantowane będzie przez odpowiednią uchwałę sejmową.

Wydział wykonawczy głównego komitetu popierania skarbu narodowego:

Prezes: Stanisław Libicki,

członkowie: X. Hipolit Skimborowicz, Ludwik Bergso, Hipolit Wąsowicz, Jadwiga Klawerowa, Stanisław Ocetkiewicz.

Ogłoszenie.

Rada Ministrów, na posiedzeniu dnia 16 września r. b. uchwaliła przedłożyć termin składania kwestjonarjuszy, celem rejestracji emerytur i wszelkich pretensji, wynikających ze stosunków służbowych b. funkcjonarjuszów cywilnych instytucji rządowych, samorządowych i publicznych b. Królestwa Polskiego i b. Cesarstwa Rosyjskiego, Polaków oraz wdów i sierot po po nich pozostałych, do dnia 1 listopada 1920 r.

Dyrektor Kieleckiej Izby Skarbowej

Markowski.

Trup poćwiartowany w koszu.

18-letnia córka morduje matkę!

Kraków, 25 października.

(Od wł. koresp.)

W ubiegły czwartek zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza № 11 Eugenja Jabłońska zamordowała w piwnicy tegoż domu rodzoną matkę Rozalję Jabłońską, zwłoki porąbała siekierą, a następnie, ułożywszy je w koszu, wywiozła wózkiem na pola „Pomony".

Aresztowana matkobójczyni przyznała się do winy, oświadczając, że już przed miesiącem powzięła zamiar zgładzenia matki ze świata. Usiłowała ją kiedyś otruć morfiną, następnie rtęcią, a gdy to nie poskutkowało zwabiła ją podstępem do piwnicy i tu uderzeniem siekiery pozbawiła ją życia.

Zbrodniarka jako przyczynę zbrodni wskazywała nędzę, następnie zaś twierdziła z cynizmem: „Zamordowałam, bo mi dokuczała".

Za zrabowane matce 80 mk. i za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży garderoby, morderczyni kupiła sobie boa i żółte trzewiki...

Telegramy.

Zwycięski pochód ukraińców.

Bukareszt, 25 października.

(Tel. wł.).

Wojska ukraińskie w paru miejscach przerwały front sowiecki, odcinając bolszewików od Kijowa. Węzłowa stacja Koziatyn została przez ukraińców zajęta. Zaciekłe walki toczą się w okolicach Wapniarki; oddziały ukraińskie powstańcze docierają aż do Humania.

Na południu powstańcy opanowali linje kolejowe do Odesy, którą wojska sowieckie prawie zupełnie opuściły; upadek jej oczekiwany jest z dnia na dzień.

Kłamstwa bolszewickie.

Paryż, 25 października.

(Tel. wł.)

„Matin" podaje depeszę iskrową z Ekaterynosławia, w której Wrangel donosi, iż zwycięsko posuwa się naprzód i że wieści o jego niepowodzeniach są najzwyklejszymi kłamstwami bolszewików, którzy cofają się stale.

Ciekawy patrjota włoski!

Rzym, 25 października.

(Tel. wł.)

„Avanti", organ socjalistów włoskich, donosi, że znany awanturnik, Gabrjel d'Annuzio zażądał pomocy od Rosji sowieckiej.

Tragiczna śmierć ppor. żand. polowej Kozińskiego Stanisława.

Warszawa, 25 października.

W ogrodzie przy mieszkaniu Laskowskich na Pradze, ppor. Koziński pełniąc obowiązki dowódcy 13 szwadronu kadry i rezerwy żand. pol. będąc świadkiem sprzeczki Władysława Laskowskiego z Janem Millerem, z którymi swego czasu służył we Francji w armji gen. Hallera, używał swej interwencji, by doprowadzić zwaśnionych do zgody. Laskowski obraził i znieważył czynnie ppor. Kozińskiego, na co w uniesieniu ppor. Koziński strzelał z rewolweru, raniąc śmiertelnie Laskowskiego w głowę, (który w szpitalu Przemienienia Pańskiego umarł).

Widząc umierającego b. kolegę oraz rozpacz nadbiegającej matki i siostry Laskowskiego ppor. Koziński strzelił sobie w skroń i padł trupem.

Koledzy ubolewają po stracie ppor. Kozińskiego lecz uznają jego czyn za rehabilitację.

Wydaleni!

Berlin, 25 października.

(Tel. wł.)

Nareszcie i niemcom, sprzykrzyli się delegaci bolszewiccy, bo oto dwaj agenci sowietów: Zinowjew i Łazowski, o których wydaleniu donosiliśmy, a którzy zgłosili przeciwko temu protest, otrzymali obecnie od rządu niemieckiego rozkaz bezwzględny opuszczenia natychmiast terytorjum Rzeszy niemieckiej.

I ci nawet poznali się na farbowanych lisach.

Wolne posady w Policji Państwowej.

Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Kielcach formuje oddziały Policji Państwowej na Podole, Wołyń i Białoruś (zajęte tereny wschodnie) oraz Wschodnią Małopolskę.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1) Obywatelstwo polskie,
2) Nieskazitelna przeszłość,
3) Wiek od 23 do 36,
4) Zdrowa i silna budowa ciała oraz wzrost odpowiedni,
5) Znajomość języka polskiego w słowie, biegłość w piśmie i umiejętność w liczeniu.

Kawalerowie, którzy służyli w wojsku, mają pierwszeństwo.

Kandydaci, którzy już służyli w jakiejkolwiek służbie bezpieczeństwa i ukończyli szkoły policyjne lub żandarmskie, otrzymają odpowiednie stopnie.

Do podania należy dołączyć 1) opis dotychczasowych zajęć i przebieg życia (curriculum vitae), 2) metrykę, 3) świadectwo moralności potwierdzone przez Urząd gminny i Księdza miejscowego oraz 4) zaświadczenie przynależnego posterunku Policji Państwowej, że petent nadaje się na funkcjonarjusza Policji Państwowej.

Podania nieodpowiadające powyższym wymogom, nie będą uwzględnione.

Urząd Likwidacyjny po b. wojskowym Urzędzie Górniczym w Dąbrowie Górniczej ul. Sobieskiego 27

niniejszym wzywa osoby, w posiadaniu których znajduje się majątek ruchomy i nieruchomy po b. okupantach do zwrotu ewentualnie zarejestrowania tegoż w powyżej wymienionym Urzędzie do dnia 1-go listopada 1920 r.

W razie niezgłoszenia Urzędowi Likwidacyjnemu w terminie wyżej określonym przedmiotów pozostałych po b. władzach okupacyjnych, a stanowiących przeto własność Państwa Polskiego, posiadacze tychże pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 574 K. K.

Osoby, któreby wiedziały o przywłaszczeniu majątku po b. okupantach, proszone są o zawiadomienie Urzędu Likwidacyjnego.

Ogłoszenia licytacyjne.

W dniu 29/X 1920 r. o godz. 11 w mieszkaniu p.

Jana Widawskiego

przy ul. Florjańskiej № 25 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację przy natychmiastowej gotówkowej zapłacie ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1 Tremo.
1 Otomana.
1 Bieliźniarka.

W dniu 29-X 1920 r. o godz. 10 rano w miejscowym lokalu licytacyjnym, ul. Walc. Mil. w mieszkaniu p.

Emila Zymsa

przy ul. Walc. Mil. odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację przy natychmiastowej gotówkowej zapłacie ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1 Tremo.
1 Otomana.
1 Umywalnia.
1 Szafa.

W dniu 29-X 1920 r. o godz. 10 rano w miejscowym lokalu licytacyjnym, ul. Dęblińska № 11 w mieszkaniu p.

Kosa Bolesława

przy ul. Dęblińskiej № 11 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację przy natychmiastowej gotówkowej zapłacie ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1 Kredens.
1 Tremo.
1 Gramofon.
1 Szafa.
1 Maszyna firmy Singera.
1 Otomana kryta pluszem.
1 Stół kryty pluszem.

Sosnowiec, d. 25-X 1920 r.

Magistrat.

W dniu 29-X 1920 r. o godz. 10 rano w miejscowym lokalu licytacyjnym, ul. Walc. Mil. w mieszkaniu p.

Eugenjusza Miebałowskiego

przy ul. Walc. Mil. odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację przy natychmiastowej gotówkowej zapłacie ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1 Kredens.
1 Otomana z poręczami.
1 Bieliźniarka.
2 Samowary.
1 Stół i 6 krzeseł.
1 Pianino.
1 Tremo.

Wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Julian Wapniarski.